

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: W Warszawie trwa IX Interdyscyplinarny Festiwal Wielkopostny "Nowe Epifanie". 4 marca w Studiu Lutosławskiego odbędzie się prawykonanie utworu "Stabat Mater" Ignacego Zalewskiego. Współorganizatorem tego wydarzenia jest Narodowe Centrum Kultury, a w Audycjach Kulturalnych przysłuchujemy się jednej z prób.

[odgłosy z próby]

IGNACY ZALEWSKI: "Stabat Mater" jest często opracowywaną sekwencją przez kompozytorów różnych epok. Ignacy Zalewski, kompozytor. W naszej kulturze również ono jest dość częste, zwykle po łacinie, chociaż jest też znakomite tłumaczenie polskie, wykorzystane przez Szymanowskiego. Ja chciałem, żeby tłumaczenie Mateusza Żaboklickiego w moim "Stabat Mater" zagrało w sposób współczesny i odnosiło się do wrażliwości współczesnego odbiorcy, co oczywiście nie znaczy, że tam znajdują się jakieś rzeczy, których w tym tekście nie ma. Przeciwnie, jest to litera w literę przetłumaczony tekst sekwencji "Stabat Mater" oraz fragmentów Ewangelii Janowej, zawierających rozmowy Chrystusa z Piłatem. Jeden do jeden, to znaczy dokładnie to, co jest napisane bez archaizacji, bez jakiejś nadmiernej stylizacji. Po prostu słowa, czyste słowa, jakby to powiedzieć, które pozwalają wybrzmieć dość dramatycznej muzyce, bo myślę że, gdyby jeszcze tekst był jakiś stylizowany, archaizowany, czy po prostu, gdybym wziął jakieś starsze tłumaczenie z innej epoki, również jeżeli chodzi o użytkowanie języka polskiego, który przecież też się zmienia, to myślę, że osiągnąłbym gorszy efekt, a tak język jest współczesny, prosty i dobitny, ale współczesny, a muzyka jest dość dramatyczna.

MAGDALENA MISZEWSKA: Jaki będzie utwór "Stabat Mater" w wersji Ignacego Zalewskiego?

IGNACY ZALEWSKI: Mam nadzieję, że będzie przejmujący. Mam nadzieję, że będzie poruszający i że skłoni do jakiejś głębszej refleksji nie tylko w jakichś wątkach eschatologicznych, dotyczących cierpienia, pasji, w sensie cierpienia Chrystusa, ale także cierpienia ludzkiego w ogóle, w wymiarze uniwersalnym. Tego bardzo chciałbym dotknąć, chciałbym dotknąć cierpienia Matki Boskiej. Nie tylko jako matki Chrystusa, ale również jako matki w ogóle, jako kobiety, która w całej tej historii, z jej punktu widzenia szalenie dojmującej, stoi tak naprawdę z boku. I esencją tak naprawdę "Stabat Mater" to jest to, jak się to zwykle tłumaczy, czyli: stała matka. Stała i patrzyła, jak na krzyżu umiera jej syn. Nic nie mogła zrobić w tej sytuacji, więc ja chciałem dotknąć głębi jej domniemanego wewnętrznego monologu czy dialogu, jaki toczyła ze sobą, próbując jakoś to cierpienie przepracować, obłaskawić, coś z nim zrobić. Nawet nie chcę sobie wyobrażać, jak to musiało być straszne, ale spróbowałem to sobie jakoś zinterpretować muzycznie i mam nadzieję, że będzie to miało taki efekt, jakbym

oczekiwał, czyli dojmujący, skłaniający do głębszej refleksji.

JERZY MACHOWSKI: Mogę chyba już powiedzieć, że jest to utwór piękny w moim odczuciu. Z tego, co już zdążyłem usłyszeć na próbach, jest to naprawdę przepiękne dzieło, bardzo dojmujące. Jerzy Machowski, reżyser. Przybliża jakimś prywatnym, osobistym odczuciom tę tragedię, tragedię Matki Boskiej patrzącej na śmierć własnego syna. Wydaje mi się, że każdy słuchacz i widz będzie miał szansę to w jakiś osobisty sposób przeżyć. Jest nowe tłumaczenie Mateusza Żaboklickiego, który odkrył w tym tekście to, czego poprzednie przekłady nie unaoczniały, że jest to tekst szalenie prosty. Nie ma w nim nic z języka wysokiego. Jest wręcz na swój sposób prymitywny, a więc tym większą ma moc właśnie potrząśnięcia wrażliwością odbiorcy. Jak teraz tego słucham na próbach, bardzo to się z tą muzyką klei. No robi wrażenie.

IGNACY ZALEWSKI: Jest to moje credo kompozytorskie, żeby z muzyką poważną trafiać do szerszego kręgu odbiorców, do ludzi z jednej strony kulturalnych, ale np. zawiedzionych kulturą albo uznających siebie za nie dość kompetentnych, żeby rozumieć kulturę współczesną, muzykę współczesną, ale też do takich ludzi, którzy na przykład chodzą do filharmonii, ale mają bardzo złe zdanie o muzyce współczesnej, uznając ją za niezrozumiałą, wydumaną. Zresztą ja niejednokrotnie też ją za taką uznaję, więc moje "Stabat Mater" i większość moich utworów, mimo że są złożone i operują trudną materią, to jednak staram się, żeby były czytelne. Zrozumiałe i czytelne, i o tę czytelność bardzo mi chodziło w "Stabat Mater", stąd nowe tłumaczenie. Stąd myślę, że mimo całego dramatyzmu środków prosty język muzyczny, mam nadzieję, że przemawiający. Również cytaty muzyczne z popularnych melodii, które zna każdy, dlatego że w tym "Stabat Mater" chodziło mi jeszcze, w ramach przeżyć Matki Boskiej, żeby doszło do pewnej retrospekcji, że ona, przeżywając to cierpienie Chrystusa tu i teraz, całe jego życie stanęło jej przed oczami. Stąd melodie, które dotyczą, a szczególnie jedna melodia, która dotyczy wręcz jego dzieciństwa, a może nawet niemowlęstwa. Myślę, że więcej nie muszę mówić.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Dobrał pan sobie do współpracy przy tym utworze osoby, z którymi już przy innych projektach pan współpracował.**

IGNACY ZALEWSKI: Łączy mnie z nimi podobne widzenie sztuki, podobne widzenie świata, a przy okazji to są wybitni specjaliści w swoich dziedzinach i znakomici artyści. Mam tu na myśli realizatorów, kierowniczkę muzyczną, dyrygentkę Joannę Malugę, która znakomicie czuje współczesną muzykę wokalną, w tym wypadku wokalno-instrumentalną, z którą już pracowałem, teraz będę pracował przy trzecim moim utworze. Wcześniej była to kantata "Missa sine nomine", w zeszłym roku prawykonana na festiwalu KODY w Lublinie. Bardzo dużo zawdzięczam jej, jako dyrygentce, jako chórmistrzyni, jest to naprawdę wybitna artystka, która świetnie czuje materię tego utworu "Stabat Mater". Jerzy Machowski, reżyser, który jest moim przyjacielem, znakomitym reżyserem teatralnym, radiowym, który podobnie jak ja rozumie miejsce muzyki poważnej i rolę w ogóle kultury w społeczeństwie, bo dla mnie w pewnym sensie twórcy kultury mają tę misję, żeby w pewnym sensie łagodzić obyczaje. Ja bym chciał

z tym łagodzeniem obyczajów, mimo dramatycznej treści oczywiście, trafiać do szerszego grona i on to rozumie, przy całym wysmakowaniu środków, jakie wykorzystamy. Mateusz Żaboklicki, tłumacz, filolog klasyczny, doktorant Uniwersytetu Warszawskiego, z którym też już po raz kolejny będę współpracował. Jest on tłumaczem również wierszy Katullusa, które na moje zamówienie wykonał do moich Pieśni Katullusa. Tak że współpracujemy już kolejny raz. Jest to współpraca udana. Chór VRC, z którym mam przyjemność po raz trzeci współpracować, to wytrawni muzycy, świetni artyści, bardzo giętki, którzy są w stanie wiele wydobyć z siebie i wiele rzeczy zrozumieć w ramach muzyki współczesnej, i wszystkie te rzeczy znakomicie zinterpretować, i wykonać. Tak że jestem spokojny. I zespół instrumentalny, który złożony jest ze znakomitych młodych muzyków, laureatów konkursów. Karoliny Mikołajczyk, Iwa Jedyneckiego, Krystyny Wiśniewskiej, Michał Tomaszczyk i Adama Eljaszki. To są ludzie, z którymi współpracowałem, którzy generalnie grają muzykę współczesną i robią to znakomicie. No i Leszek Lorent, który wykona partię solową na perkusji. To będzie mój dwunasty utwór, jaki dla niego napisałem. Myślę, że nie potrzeba lepszej rekomendacji dla trwałości i znaczenia naszej współpracy. Jest to wirtuoz po prostu, co tu dużo mówić.

JERZY MACHOWSKI: Reżyser, podobnie jak w teatrze, musi pewne rzeczy przynajmniej na własny użytek nazwać, określić. Kto jest kim na scenie. Na koncercie śpiewak jest śpiewakiem, dyrygent dyrygentem, instrumentalista instrumentalistami. Jeżeli spojrzymy na to już nie jak na estradę, ale jak na scenę, to musimy określić wyraźniej funkcje wszystkich tych osób tam działających. Tutaj mamy jeszcze temat biblijny, a więc ta rola sama się nasuwa. Solistka śpiewa partię Matki Boskiej. Wiemy, kim jest, więc będziemy próbowali rzeczywiście nadać jej cechy tej postaci. Podobnie z solistą, który śpiewa partię Piłata. Również będziemy próbowali zbliżyć do tej postaci czy zasugerować, jak my sobie tę postać wyobrażamy. Chór, który w pierwszej części jest po prostu ludem jerozolimskim, domagającym się od Piłata ukrzyżowania Chrystusa, w drugiej części jest bardziej jakby obiektywnym narratorem, który obserwuje lament Matki Boskiej. Więc to są role już tak trochę powiedzmy w stronę opery. Mamy nazwane postaci, ich funkcje w pewnej historii, w pewnym przebiegu, ale nie na sposób operowy będziemy je określać, tylko właśnie, coś pomiędzy koncertem a teatrem. Jakimiś drobnymi elementami, drobnymi środkami zaznaczyć tę ich tożsamość sceniczną.

JOANNA MALUGA: Chór VRC jest zespołem, który specjalizuje się w realizacji prawykonan utworów współczesnych. Ja również, jako dyrygent, działam głównie na tym polu. Joanna Maluga, jestem dyrygentem chóru VRC. Więc muszę powiedzieć, że to nie generuje jakiegoś większego stresu niż zwykle, natomiast rzeczywiście kreacja dzieła zapisanego w partyturze, którego jeszcze nikt wcześniej nie wykonywał i nikt nie słyszał, to jest ogromna odpowiedzialność. Zawsze myślę, że trema dotyczy bardziej tego, czy rzeczywiście zrealizujemy oczekiwania kompozytora.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A jak kompozytor reaguje na razie na próby?**

JOANNA MALUGA: Bardzo dobrze. Ignacy Zalewski jest z nami od początku przygotowywania

utworów. Wspomaga nas i w akompaniamencie, i w kreowaniu takiej ogólnej wizji. Jest bardzo elastyczny, jeśli chodzi o różne zmiany, bo wiadomo, że na etapie odczytywania utworu pracujemy też i jeszcze częściowo nad kształtem partytury ostatecznym. Czyli jeżeli kompozytor zgadza się na jakieś zmiany, to jest to wtedy wygrana dla nas współpraca, bo wiadomo, że ja się nie boję zasugerować pewnych zmian, które ułatwią chórowi wykonanie, a jednocześnie sprawią, że coś będzie wykonane lepiej.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Jaki będzie utwór "Stabat Mater"?**

JOANNA MALUGA: Myślę, że będzie szalenie przejmujący, taki szalenie głęboki, wnikaający w tę bolesną historię. Bardzo osobisty, bardzo uwrażliwiony i taki niezwykle głęboki. Zapraszam wszystkich do przeżycia tego doświadczenia z nami, bo myślę, że ono będzie niezapomniane.

[fragment utworu "Stabat Mater"]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.